

Arcybiskupi i biskupi u grobu  
 św. Bonifacego w Fuldzie zgromadzeni zasyłają  
 czcigodnemu duchowieństwu i wiernym swoich  
 dyecezyi pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

Najmilsi Dyecezyanie!

Dzień 8. grudnia roku 1854 jest pamiętnym w dziejach naszego Kościoła św. W otoczeniu kardynałów Kościoła Rzymskiego i wielkiego grona biskupów, dnia tego ogłosił papież Pius IX. wysłuchawszy wszystkich arcybiskupów całego świata, jako dogmat całego chrześcijaństwa, że Maryja, Matka Jezusa Chrystusa, od pierwszej chwili życia swego łaską Bożą na mocy zasług śmierci krzyżowej Jezusa Chrystusa była wolną od zmyły grzechu pierworodnego, którą wszyscy potomkowie Adama jako skutkiem grzechu pierwszego są obciążeni.

Tem to ogłoszeniem wypełniło się, czego od wieków pobożna wiara chrześcijaństwa tak żywo żądała i pragnęła.

Przez owe obietnicę tajemniczą przez Boga samego nigdyś w raju temi słowy wypowiedzianą: „Położę nieprzyjaźń między tobą (wężem) i niewiastą, i między nasieniem twem a nasieniem jej: ona zetrze głowę twoją“<sup>1)</sup>, od pierwszych czasów chrześcijaństwa zawsze rozumiano Maryję, która zwyciężyła szatana. Do niej to, której Syn Boży miał zniszczyć panowanie grzechu, spoglądały wszystkie wieki chrześcijańskie jako do Królowej bez zmyły poczętej, nigdy ani techniem grzechu nienaruszonej.

Łaskiś pełna, łaskamiś od Boga obdarzona, tak się do niej odzywa Anioł<sup>2)</sup>; od wieczności bowiem przeznaczoną

<sup>1)</sup> Gen. 3, 15.

<sup>2)</sup> Luk. 1, 28.

była, by światu darować źródło wszelkich łask; od wieczności sam Duch św. ją wybrał na oblubienicę Boga, na najświętszą tabernakulum Bóstwa; od wieczności całe jej istnienie postawione było pod świętobliwość tego powołania, które jak ochronna tarcza one samę i całe jej życie zachowało przed trucizną grzechu.

Kogoby więc mogło dziwić, iż święci Ojcowie Kościoła wszystkich wieków nie ustawali gorliwie Maryę wysławiać jako Pannę najczystsza, najświętszą i niepokalaną; chwalić ją słowy Pieśni nad pieśniami jako „lilię między cierniem“; wołać do niej słowy Pisma św.: „Wszystka jesteś piękna, przyjaciółko moja! a nie masz w tobie zwały!“<sup>1)</sup> Słusznie Ojcowie w porównywaniu z pierwszą matką, z Ewą, jako źródłem naszego życia doczesno - przyrodzonego, Maryę jako matkę sprawcy życia nadprzyrodzonego, wywyższają nad Ewę, która to sama bez grzechu i w stanie łaski była wyszła z rąk Bożych, ponieważ Marya daleko bliżej Boga stała od jakiegobądź innego stworzenia.

Zaprawdę, najmilsi dyecezyanie, im kto bliżej Boga stoi, tem wyższa jego świętobliwość, tem cudowniejszy potok łask ze serca Boga na niego spływający. W rzeczach łaski z Bogiem jaknajściślej być złączonym a jednakowoż grzechowi być podległym, toby były dwie rzeczy tak sobie przeciwne jak światłość i ciemność. Dla tego już w piśmie św. czytamy o prorokach odznaczonych, że Bóg ich poświęcił od żywota matki. Dla tego my chrześciane wszyscy, skorośmy przyszedli na ten świat, otrzymaliśmy łaskę poświęcającą w źródle chrztu św., ponieważ jest wolą Boga, żeby życie dzieci jego już od samego początku było poświęcone i od grzechu wolne. A jednakowoż jesteśmy i zostaniemy wszyscy tylko dziećmi adoptowanymi, tylko przyjęci za dzieci Boga. Ale Marya w całym swem powołaniu i istnieniu jest nie tylko najdoskonalaszem z wszystkich dzieci Ojca wiecznego, lecz prawdziwą i istotną matką Syna jego jednorodzonego, Boga-Człowieka. Tak więc logicznie z stanowiska jej wzniesłego i dostojności jej wynika owa wolność od grzechu i wielkość łaski, którą Archaniół Gabriel z pokorą uwielbił.

<sup>1)</sup> Pieśń nad pieśniami 2, 2; 4, 7.

Gdziekolwiek, najmilsi dyecezyanie, wierni i pobożni chrześciane głęboko się zastanawiali nad tajemnicą wcielenia Chrystusa Pana, nie mogli oka odwrócić od owej obfitości światła i czystości, przechodzącej i przelewającej się z nieskończenie czystego Boga-Syna na ową Wybraną, z której chciał przyjąć naturę ludzką. Jasno i przekonująco największy Ojciec Kościoła na zachodzie, św. Augustyn<sup>1)</sup> mówiąc o grzeszności całego świata powiada: „Wykluczę z tego najśw. Pannę Maryę; albowiem nie chcę, żeby tam, gdzie się mówi o grzechach, dla niej miało być najmniejsze miejsce, a to z powodu chwały Bożej.“

O, co za głęboką i wzruszającą myśl zawierają te słowa! Nie dla jej cnót ludzkich i zasług własnych tak wywyższamy Maryę; ani też nie ośmielamy się, stawiać ją w jakibądź sposób obok Boga; nie, wszystko, co się na cześć Maryi mówi i czyni, dzieje się według pamiętnego świadectwa św. Augustyna „Bogu na chwałę“.

Chwaląc promień słońca, dający nam ciepłość i życie, chwylimy tem samym słońce, zsyłające nam ów promień. Ale od Ciebie, Słońce sprawiedliwości i świętobliwości, Jezu Chryste, jeszcze nigdy czystsiejscy i jaśniejszy promień nie wyszedł od cudnej świętości własnej Twej błogosławionej Matki. Wysławiając Maryę jako jutrzenkę nakazującą nam zbliżający się dzień łaski, wysławiamy istotnie tylko Ciebie jako to wspaniałe słońce, które poprzedziła Marya przez Ciebie tajemniczo na świat zesłana.

Aby Boga czcić, chwalił św. Augustyn Maryę jako niepokalaną. Aby Boga czcić, wołał ów wielki Syryjski Ojciec Kościoła Ephrem<sup>2)</sup> do Chrystusa Pana: „Ty i Matka Twoja, wy jedyni jesteście całkiem czyści i pod każdym względem czyści. W Tobie, o Panie, niema plamy, w Matce Twej niema zwały.“ — Aby Boga czcić, Ojcowie św. nazywają Maryę „świętynią bezgrzeszności“, „ogrodem rajskim nigdy grzechem nie oplamionym“; arką przymierza obejmującą prawdziwe Przenajświętsze. Tylko aby Chrystusa Pana, Syna w Matce wielbić, woła św. Sofroniusz<sup>3)</sup> do Maryi: „Tyś prze-

<sup>1)</sup> Aug. de natura et gratia 36, 42.

<sup>2)</sup> In carminibus Nisibenis ed. Bickel p. 122.

<sup>3)</sup> Hom. in Deiparae Annunt.

wyższyla wszystkie chóry anielskie; Tyś wzięła górę nad Cherubinami; Tyś poprzedziła Serafinów.“

Na chwałę Bożą to od wieków budowano kościoły i ołtarze pod wezwaniem Panny niepokalanie poczętej, obchodzono uroczystość jej wolności od grzechu, niepokalanego poczęcia jej od wieku do wieku wspaniałej wszędzie na całym świecie.

Pięćdziesiąt lat przeszło, najmilsi dyecezyanie, kiedy papież Pius IX świadectwa wszystkich wieków chrześcijańskich złączył w uroczyste ogłoszenie dogmatu niepokalanego poczęcia Maryi. Na najświetniejszy ten moment w pontyfikacie Piusa dziewiątego Pius X na początku rządów swych pełen wdzięczności i radości oko swe zwracając wyraża swą nadzieję, iż i teraz jeszcze, po upływie połowy wieku, pamiątka owego wspaniałego objawu wiary i miłości ku Maryi pobudzi do radości serca nasze. Podnosi więc pięćdziesiąty dzień jubileuszowy owego ogłoszenia do uroczystego święta całego chrześcijaństwa. A gdy nadchodzącego dnia 8. grudnia miliony serc uroczyste wyznanie Niepokalanego Poczęcia Maryi jako pozdrowienie jubileuszowe ku niebu wzniosą, tedy jako jedyne przyczynę tego przywileju łaski wyznawać będą prawdziwe macierzyństwo Boskie Maryi: Tylko dla tego, że Ten, którego w żywocie nosiła i porodziła, jest Bogiem nieskończenie świętym, tylko dla tego Marya została podniesioną do tak jedynie wielkiej świętości.

Trojaki zwłaszcza jest powód, najmilsi dyecezanie, dla czego w naszych czasach tak żywo i gorąco czcimy niepokalane poczęcie, świętobliwość i bezgrzeszność Maryi, i dla tego to papież Pius IX i biskupi Kościoła katolickiego tak wielkie nadzieje pokładali w uroczystym ogłoszeniu dogmatu niepokalanego poczęcia Maryi, nadzieje, które śp. papież Leon XIII tak często i osobliwie w ostatniej swej encyklice wyrzekł, „wszystko nawrócić do Jezusa Chrystusa“, a które terażniejszy papież Pius X jako hasło swe ogłosił, „wszystko odnowić w Chrystusie“. Co w naszych czasach jest potrzebnem, to po pierwsze otwarte wyznanie Bóstwa Chrystusa Pana, po drugie obowiązek dążenia do niepokalanej czystości jako celu całego życia moralnego, i po trzecie pielęgnowanie czystości serca jako źródła uświęcenia także dla życia rodzinnego.

Fundamentem i jądrem całej wiary chrześcijańskiej, to tajemnica Bóstwa Jezusa Chrystusa. Wojna pomiędzy wiarą i niedowiarstwem toczyła się po wszystkie czasy i toczy się szczególnie zacięcie znowu w naszych czasach najwięcej dla tej najwyższej tajemnicy boskiego planu zbawienia. Kim jest Ten, co w żłóbku spoczywał jako Dzieciątko, umarł na krzyżu, a w Kościele swym pragnie dalej żyć aż do końca czasów? Czy jest prostym człowiekiem? albo czy jest wcielonym, samym Bogiem nieskończenie świętym? Oto pytanie, które było przyczyną walk religijnych wszystkich wieków chrześcijańskich a szczególnie naszych czasów. Gdy Chrystus jest sam nieskończenie świętym Bogiem, tedy Ta, która mu życie ludzkie dała, tak wysoko nad wszystkie stworzenia jest wyniesiona, że tylko świętość godna macierzyństwa Bożego mogła być jej udziałem. Albo czyż może być inaczej? Kiedy ty, chrześciance, z wszelką starannością oczyszczasz serce swe od wszystkich plam grzechu i je przyodzobiasz wszelkimi cnotami, skoro chcesz przyjąć Jezusa Chrystusa, Syna Bożego w komunii św.; czyby wieczny święty Bóg miał był dopuścić, żeby Syn Jego jednorodzony podług wyroków miłosierdzia Jego przyjmując naturę ludzką spoczywał w żywocie grzechem skażonym? Nie, nieskończona świętość Boga musiała wcielonemu Zbawicielowi stworzyć matkę będącą czystym naczyniem łaski, by sprawcą wszystkich łask przyjąć do siebie.

Tak więc, najmilsi dyecezyanie, nauka o świętości i bezgrzeszności Maryi staje się świadectwem prawdziwej, żywej wiary w Chrystusa Pana. Nie jest ona teologicznym pojęciem bez wszelkiego znaczenia, lecz opiera się na wierze w Chrystusa jako Syna, Boga żywego. Tem jednak dogmat o niepokalanej czystości Bogarodzicy zyskuje wielkie znaczenie przy wznoszeniu gmachu prawd religijnych.

Uwielbianie Maryi jako Dziewicy wolnej od grzechu dodaje nam także skutecznej siły, potrzebnej do życia moralnego. Ludzkość terażniejsza cierpi niewymownie, ponieważ nie rozpoznaje smutnych skutków grzechu. Nie poznawają ludzie niezmiernej złości grzechowej, nie poznawają doniosłości okropnych skutków, jakie pozostawia grzech w sercach jednostek i w

calem społeczeństwie. Nawet z grzechu żart czynią zowiąc go albo słabością natury ludzkiej, albo też widząc w nim konieczny warunek postępu tejże natury. Znieważając nadprzyrodzony porządek moralny popadają szerokie koła społeczeństwa w błąd graniczący z szaleństwem, że zaprzeczają grzech i nawet go wysławiają. Smutnym tym błędem moralnych zapatrywań przeciwstawia Kościół katolicki jako najwyższy ideał i wzór dla całego człowieczeństwa świętość bez grzechu, niepokalaną prawdziwie i w ciele ludzkim objawioną w Chrystusie Panu w nieskończonej pełni Bożej, a w Matce przez Opatrzność Boską i działanie Ducha św. w takiej doskonałości, że wyższej nie dostąpiła nigdy żadna inna ludzka istota. Marya najwierniejszą była naśladowniczką życia Zbawiciela; z nim żyła życiem jego doczesnym. Nikt nie stał tak blisko Zbawiciela, nikt go tak dokładnie nie znał, nikt więc nad Maryę nie jest lepszą drogą prowadzącą do Chrystusa. Dlatego zdobi obraz Panny niepokalanej sztandary związków, gorliwych katolickich młodzieńców i panień; zdobi wieże kościołów katedralnych; a w każdym kościele tronuje nad głowami wiernych. W chwilach pokusy mamy obraz jej przed oczami, wskazujący nam prawdziwą drogę do Chrystusa, źródła wszelkiej czystości i świętości. „Cokolwiek wam rzecze, to czyńcie!“ — tem słowem Marya, jak się okazała czułą pomocniczką na godach w Kanie (galilejskiej), tak też po wszystkie czasy przewodniczy wszystkim ludziom dążącym do moralnej doskonałości.

Nareszcie Marya, bez grzechu poczęta i niepokalana Panna i Matka, jest przede wszystkim obrońcą świętości rodzin chrześcijańskich. Albo czy przyczyną tylu biedy i nędzy, tylu niezgody i rozpacz w tysiącach rodzin jest co innego jeżeli nie grzech w różnej postaci? By więc uświęcać rodziny, Bóg powierzył dzieciństwo i młodość Syna swego jednorodzonego roztropnej opiece strzegącej Go Matki Dziewicy, ani techniem grzechu nie naruszonej. Oto ideał wszystkich niewiast, oto duchowa Matka wszystkich dzieci w rodzinach prawdziwie chrześcijańskich. Jej obraz zachęca i pociesza w godzinach pełnych trosk, wzmacnia i podnosi w pokusie, pokazuje drogę do Chrystusa, drogę do nieba w nocy pełnej trwogi i bojaźni.

Oto, najmilsi dyecezyanie, ważne znaczenie dogmatu i czci, jaką otaczamy Pannę niepokalanie poczętą! Ztąd jako przedstawicielkę prawdziwej wiary w Chrystusa Pana, jako tę, która nas pobudza do usilnego dążenia do niepokalanej czystości, jako wzór obyczaju chrześcijańskiego i świętego udoskonalenia się osobliwie w życiu chrześcijańskiej rodziny, pozdrawia cały świat katolicki tak serdecznie i z zapalem najświętszą i najczystsza ze wszystkich dziewic.

Te rozważania, najmilsi, niech nam w dniu nadechodzącej uroczystości będą radosną pobudką, byśmy tym tajemniczym węzłem, który nas podług wiecznych wyroków Bożych łączy z Maryą, tem silniej i ściślej się z nią połączyli. Tak czulemi słowy papież Pius X. w encyklice swej wykazał, iż Marya nie tylko jest Matką prawdziwego ciała Jezusa Pana, lecz w rzeczach łaski jest także duchową Matką mistycznego ciała Chrystusowego, Kościoła jego św., że więc zajmuje stanowisko prawdziwie macierzyńskie w całym Kościele chrześcijańskim. Patrzymy na nią trzymającą na rękach Zbawienie świata i pokazującą je pasterzom z ludu Izraelskiego i trzem królom jako zastępcem narodów pogańskich; widzimy ją jako Matkę prowadzącą Baranka Bożego na górę Golgotę na ołtarz Krzyża i w modlitwie ofiarującą go za wszystkich ludzi; widzimy ją w Zielone Świątki, w te dni urodzin Kościoła, wśród uczniów błagającą o zesłanie Ducha św. na całe chrześcijaństwo; wiemy, że przez Świętych obcowanie chrześcijanie wszystkich czasów pozostaną z nią we świętej duchowej wspólności.

Dla tego uroczystość Niepokalanego Poczęcia niechaj dla nas będzie zachętą, byśmy się nie przestali radować nad proroctwem, które sama natchniona Duchem św. w domu Elżbiety ogłosiła: „Odtąd błogosławioną mnie zwać będą wszystkie narody“.

Im większe niebezpieczeństwa, im silniejsze burze, na jakie Kościół, ta łódź Piotrowa, jest wystawiony na morzu zmiennej doczesności, tem ufniej spoglądajmy z najwyższym pasterzem, sternikiem tej łodzi, do Maryi, do gwiazdy morskiej mile przyświecającej; tem wierniej stójmy po stronie jej Syna Bożego; z tym większym zapalem podnieśmy rękę i serce do niej i z nią do tronu Baranka.

Wspólnie z nią, przez którą Bóg darował światu sprawcę i źródło wszelkiego błogosławieństwa, Syna swego jednorodzonego, podnosimy ręce błogosławiąc was wszystkich, najmilsi dyczezyanie:  
 Niech was błogosławi wszechmogący Bóg † Ojciec,  
 i † Syn i † Duch św.

Dan w Fuldzie, u grobu sw. Bonifacego, dnia 17. sierpnia r. 1904.

**Jerzy Kardynał Kopp**, Książe - biskup Wrocławski,  
 zarazem jako zastępca Wilhelma biskupa Hildes-  
 heimskiego.

**Antoni Kardynał Fischer**, arcybiskup Koloński.

†† **Tomasz**, arcybiskup Fryburski.

† **M. Felix**, biskup Trewirski.

† **Andrzej**, biskup Warmijski.

† **Herman**, biskup Monasterski.

† **Dominik**, O. Cist., biskup Limburski.

† **Wojciech**, biskup Fuldajski.

† **Augustyn**, biskup Chełmiński.

† **Hubert**, biskup Osnabrycki.

† **Wilhelm**, biskup Paderbornski.

† **Eduard**, biskup-sufragan Poznański, jako zastępca  
 Najprz. ks. arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego.

† **Henryk**, biskup Pergamoński, katolicki biskup połowy.

W celu obchodzenia jubileuszu ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Maryi w dniu 8. grudnia rozporządzamy co następuje:

1. Powyższy list pasterski ma być przeczytany z ambony w niedzielę przed uroczystością, t. j. w II. niedzielę adwentową.

2. W razie możności przed uroczystością można odprawić trydium.

3. Wieczorem w wigilię tego dnia należy dzwonić na uroczystość.

4. Nabożeństwo w same święto niech odbędzie się jak z największą uroczystością — nawet z wystawieniem Przenajświętszego — także ma się odśpiewać uroczyste Te Deum a to albo po sumie albo po uroczystem nabożeństwie południowem.

**Wyżej wymienieni pruscy arcybiskupi i biskupi.**

NB. Listu tego pasterskiego nie wolno prędzej w prasie ogłosić, dopóki nie zostanie z ambony przeczytany.